

Wydział Architektury
Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jolanty Kapeckiej-Walczak
„Sanatorium Dłuskich jako przykład funkcji i sztuki”
sporządzonej pod opieką dr hab. prof. ASP Joanny Kubicz przedłożonej
w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Recenzję sporządzono na podstawie otrzymanych materiałów
w postaci wydawnictwa albumowego, życiorysu, streszczenia, opinii Promotora oraz nośnika
cyfrowego zawierającego wszystkie niezbędne dokumenty w tym portfolio artystyczne
i dydaktyczne Kandydatki.

Sylwetka Kandydatki

Pani mgr Jolanta Kapecka-Walczak jest absolwentką Wydziału Architektury
Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Po ukończeniu studiów odbyła roczną
praktykę zawodową w pracowni prof. Czesława Wielhorskiego, po której rozpoczęła
samodzielne działania artystyczne i projektowe. Dla oceny przedłożonej pracy doktorskiej
znaczenie ma szerokość obszarów działania twórczego Kandydatki. Poza działalnością
projektową obejmującą tematy wystawiennicze, wnętrza biurowe i mieszkaniowe, Pani
Jolanta z dużym powodzeniem zajmuje się malarstwem oraz fotografią. Ta ostatnia dziedzina
szczególnie była pomocna w przygotowaniu pracy doktorskiej. Należy zauważyć, że wszystkie
dziedziny twórczości Kandydatki mają potwierdzenie w postaci udziału w wystawach oraz
konferencjach naukowych.

Od roku 2006 Pani Jolanta prowadzi zajęcia dydaktyczne z zakresu projektowania
architektury wnętrz oraz badań wizualnych w Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania
w Warszawie. Od 2020 roku Kandydatka sprawuje opiekę nad przygotowaniem
dyplomowych projektów licencjackich.

Na szczególną uwagę zasługuje udział Pani Jolanty w licznych publikacjach
pokonferencyjnych z lat 2011 -2017. Publikacje te odnoszące się do problematyki szeroko
rozumianego pejzażu kulturowego Zakopanego świadczą, że tematyka związana z treścią
pracy doktorskiej była tematem refleksji badawczej Kandydatki znacznie wcześniej, niż
otwarcie przewodu doktorskiego.

Praca doktorska

Obszerna praca doktorska składa się z dziesięciu rozdziałów podzielonych na podrozdziały, których porządek jest starannie przemyślany i prowadzi do kulminacji, która została zawarta w rozdziałach: VII FUNKCJA KREATOREM ARCHITEKTURY I POSADOWIENIA oraz VIII SZTUKA I FUNKCJA JAKO HARMONIA WNĘTRZ W LATACH 1908-1910 bezpośrednio odnoszącym się do obiektu i twórców, którzy stworzyli jego piękno.

Po przeczytaniu liczącej 600 stron pracy wydanej w formie starannie opracowanego albumu muszę stwierdzić, że najmniej o skali przedsięwzięcia, jakim było opracowanie rozprawy doktorskiej mówi sam tytuł. Jest dużym dysonansem sprowadzenie treści tej ogromnej pracy do dwóch słów: funkcja i sztuka. Oczywiście te dwa słowa w odniesieniu do tematu są prawdziwe, niemniej nie wyrażają bogactwa treści zawartych w opracowaniu. Dla mnie lektura rozprawy Pani Jolanty Kapeckiej nie jest już opowieścią o poszukiwaniu spełnienia mitu syntezy sztuki i architektury, lecz opowieścią o dziejowym splocie, który prowadzi do tego, że od czasu do czasu powstają w dziedzinie sztuki i architektury dzieła prawie doskonałe, które fascynują nas przez czas swego istnienia, a także często już po ich unicestwieniu. Moje osobiste zainteresowanie treścią tej pracy wynikało z faktu, że znalazłem w niej dobitne potwierdzenie przemyśleń na temat determinacji wyniku procesu projektowego od wielu czynników niezależnych od woli projektanta. Zgadzam się z decyzją Doktorantki, która swą opowieść rozpoczyna od szeroko zakrojonej charakterystyki uwarunkowań geograficznych i społecznych, a nawet politycznych, ponieważ splot tych czynników finalnie ukształtował środowisko, które wykreowało z siebie dzieła architektoniczne, fascynujące Autorkę. Całkowicie zrozumiała jest decyzja, aby w konstrukcji dysertacji rozbudować Introdukcję, czyli rozdział I i II, bez których nie można było zrozumiale nakreślić kontekstu powstania Sanatorium Dłuskich. Szczególnie ważne w kompozycji rozprawy jest wskazanie na podbudowę kulturową, którą przygotowali poprzednicy państwa Dłuskich w osobach lekarzy, duchownych, przedstawicieli arystokracji. Dla przykładu Władysław Matlakowski, opisany na str. 102 był praktykującym lekarzem, który dokumentował rysunkowo kulturę materialną Podhala, gdy równolegle Stanisław Witkiewicz definiował styl zakopiański i zapoczątkował poszukiwania rodzimego języka architektury i sztuki. Właściwym zabiegiem jest też w pracy rozbudowanie wątku małżeństwa Dłuskich, którzy swoim szerokim horyzontem poznawczym byli w stanie wyznaczyć precyzyjne założenia wymarzonej budowli, tak w obszarze szeroko rozumianej funkcji, jak i wyrazu estetycznego. Wpływało to z głębokiej świadomości wynikającej z doświadczeń, podróży i środowiska, jakim się otaczali. Bardzo odpowiada mi konstrukcja pracy, w której twórcom poszczególnych realizacji wnętrzarskich poświęcono należną im część, jednak jest ona proporcjonalnie mniej obszerna od charakterystyki inwestora i pomysłodawcy przedsięwzięcia Bronisławy i Kazimierza Dłuskich. Ta metoda kolejnych przybliżeń okoliczności powstania kompleksu sanatorium wymagała od Doktorantki mozolnego zbierania informacji z różnych dziedzin, czego świadectwem jest duża liczba wymienionych źródeł na ostatnich czterech stronach albumu. Mamy więc w pracy Pani Kapeckiej informacje

na temat rozwoju idei leczenia sanatoryjnego w Europie, charakterystykę i opis sposobów radzenia sobie z gruźlicą, która była bezpośrednim powodem powstania obiektu. Właściwą część poświęcono zagadnieniom ówczesnej techniki i technologii oraz zagadnieniom ekonomicznym związanym z procesem powstania zakładu dla chorych piersiowo. Najważniejsze jednak, że to obszerne dzieło pomimo niepomiernej ilości informacji pozostaje nadal ciekawą lekturą, której pochłanianie stanowi intelektualną przygodą za sprawą opisywanych faktów oraz postaci, ale przede wszystkim za sprawą sposobu pracy Doktorantki. Wspomniana kwerenda źródeł nie dotyczyła tylko informacji faktograficznych, lecz również wszelkich materiałów ilustracyjnych, które ubogacają i uwiarygodniają wysiłek Pani Jolanty Kapeckiej-Walczak. Materiał ilustracyjny w postaci grafik, fotografii, pocztówek, reklam, listów, a nawet biletów wizytowych towarzyszy nam w tekście, jest zawsze na właściwym miejscu, a przede wszystkim stwarza nastrój odpowiedni dla lektury tego opracowania. Należy zauważyć, że Autorka przedstawiła możliwie kompletny materiał opisowy i ilustracyjny sanatorium Dłuskich, co pozwala śledzić metr po metrze, kondygnację za kondygnacją strukturę budowli docierając do poziomu detali wyposażenia. Opis ten jest konfrontowany z zachowanymi projektami lub wspomnieniami autorów. Zaletę sposobu pisania Kandydatki stanowi budowanie wrażenia, że poruszamy się po korytarzach i pomieszczeniach sanatorium, jak byśmy byli w jego wnętrzu.

Na wyróżnienie zasługuje również staranna szata graficzna albumu, jakość opracowywanych samodzielnie przez Doktorantkę reprodukcji oraz czytelna typografia. Forma graficzna albumu jest znakomitym dopełnieniem treści zawartych w rozprawie. Praca pozbawiona jest błędów edytorskich za wyjątkiem uporczywego stosowania na stronie 521 i 523 nieprawidłowo nazwy Kórnik, w kontekście opowieści o Władysławie Zamoyskim. Niewątpliwą zaletą opracowania jest emocjonalny stosunek pani Jolanty Kapeckiej-Walczak wynikający ze wspomnianych uprzednio zainteresowań związanych z Zakopanem i jego pejzażem kulturowym. Czasami jednak emocjonalność niepotrzebnie objawia się w tekście, jak choćby na str. 140 - „(funkcja) powinna decydować o lokalizacji obiektu, o niektórych składowych elewacji, czego niestety w dzisiejszej architekturze często brakuje, gdyż rządzi nią zasada sztuki dla sztuki”. Autorka podnosi polemikę próbując porównywać współczesność projektowania z realiami budowy sanatorium Dłuskich, które wydaje się być swoistym dziejowym fenomenem, jeśli chodzi o sam proces jego powstania. Takie odniesienia do współczesności wydają się niepotrzebne. Współcześnie także badamy funkcjonalność obiektów służby zdrowia, choć prawdą jest, że różnie bywa z zastosowaniem wyników tych badań. Znamienne w kontekście powyższej uwagi jest to, że Doktorantka umieściła w tekście informacje dotyczące toczących się ówczesnie sporów o estetyczną stronę budowli, która mimo swej oryginalności też budziła dyskusje w związku z użyciem cegły elewacyjnej jako obcego kulturowo materiału. Również secesyjna stylistyka wewnątrz rodziła zakłopotanie niektórych komentatorów, o czym świadczy cytat z wypowiedzi doktora Dobrzyckiego na str. 285 - „Do sal jadalnych, sali zebrań i niektórych innych, zgodnie z duchem czasu, musiała się wcisnąć secesja, lecz tym razem okazała się niezgorzej wychowaną, gdyż dała co miała lepszego, zostawiwszy swe dziwactwa za progami zakładu”.

Ostatni rozdział doktoratu Wielkie Sanatorium – Epilog Osobisty jest rozliczeniem Autorki z rzeczywistością, która sprawiła, że istniejąca jeszcze budowla przedstawia już tylko smutne memento wielkości, jaką kiedyś stanowiła.

Paradoksalnie można zaryzykować tezę, że to funkcja stała się przyczyną zagłady wnętrza sanatorium Dłuskich przy okazji niszcząc ich związek ze sztuką. To co było wyrafinowanym produktem stanu ówczesnej wiedzy i świadomości dotyczącej leczenia gruźlicy, stanu techniki, nie wytrzymało upływu czasu, który sprawia, że zmieniają się horyzonty naszej wiedzy, rozumienia zjawisk, poziom technologii, a w końcu nasze oczekiwania wobec tego typu usług. Kto dziś chciałby mieszkać w sanatorium mając wspólną łazienkę w końcu korytarza?

Słusznym wytłumaczeniem, dlaczego los nie okazał się łaskawym dla Wielkiego Sanatorium, oddającym pełną sprawiedliwość obiektywnej rzeczywistości, są słowa Petera Zumthora cytowane w opinii Promotora Pani prof. Joanny Kubicz, a mówiące, że architektura jest oprawą i tłem dla przemijającego życia.

A życie w omawianej części Europy bywa trudne i skomplikowane, co również zostało zauważone w dysertacji, kiedy Doktorantka przytacza życiorysy bohaterów owej niezwykłej historii. Często motywacje ludzi powołanych do tak spektakularnych działań brały się z chęci przekraczania ograniczeń, czy zapóźnień wynikających z ogólnej sytuacji naszego kraju. Niestety ciągłość rozwoju ekonomicznego i kulturowego społeczeństw nie jest cechą stałą tej części kontynentu.

Praca doktorska Pani Jolanty Kapeckiej-Walczak jest dziełem szczególnym z powodu metody przedstawienia okoliczności powstania ważnego dla historii kultury naszego kraju obiektu architektonicznego. Budowli, która ogniskowała w sobie dążenia wielu środowisk ówczesnego życia społecznego i artystycznego, wyznaczała trendy, stała się legendą. Sposób ten oparty na charakterystyce dziesięcioleci, które prowadzą do trwającej zaledwie kilka lat realizacji i istnienia w pełni blasku. Jest to opowieść o materialnej realizacji marzeń wielu osób, których spotkanie w konkretnym miejscu i czasie skutkuje powstaniem dzieła, które fascynuje nas do dnia dzisiejszego. Jest to opowieść o tym, że architektura, ta wybitna jest sumą wielu czynników, które projektant może wykorzystać bądź zaprzepaścić. Praca doktorska wypełnia wszystkie zagadnienia związane z tematem opracowania, przedstawiony w pracy doktorskiej materiał merytoryczny jest dowodem samodzielności i dojrzałości naukowej kandydatki i odpowiada wymaganiom określonym w art. 13, ust.1 ustawy z dnia 14. 03. 2003.

Tym samym popieram wniosek do Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie o nadanie Pani mgr Jolancie Kapeckiej-Walczak stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

